

MARIAN KOZIEJ

Katedra Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa WSR — Kraków
Kierownik: prof. dr Józef Kubica

NIEKTÓRE CZYNNIKI INTENSYFIKACJI GOSPODARSTW CHŁOPSKICH W PÓŁNOCNEJ CZĘŚCI WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Zwiększenie produkcji rolniczej może następować różnymi drogami, między innymi przez rozszerzanie ziem użytkowanych rolniczo lub intensyfikację gospodarstw. W naszych warunkach droga do zwiększenia produkcji rolniczej musi prowadzić przez intensyfikację (4). Nie wszystkie jednak czynniki stanowiące o intensyfikacji odgrywają w konkretnych warunkach jednakową rolę. W Polsce, gdzie obecnie na jednego mieszkańca wypada 0,7, a w perspektywie 1975 r. przypadają będzie 0,6 ha użytków rolnych, szczególne znaczenie powinny odgrywać te środki, których zastosowanie wpływa bezpośrednio na wzrost plonów i wydajność zwierząt. Środkami tymi są: obfitsze nawożenie, lepsze ziarno siewne, właściwe żywienie i pielęgnacja zwierząt, oraz staranna uprawa i walka ze szkodnikami i chorobami roślin uprawnych. Taki czynnik intensyfikacji jak mechanizacja rolnictwa, szczególnie w terenach o większej gęstości zaludnienia, nie powinien być stawiany na plan pierwszy (4). Tu w pierwszym etapie intensyfikacji powinno się zwracać bardzo dużą uwagę na wykorzystanie do maksimum istniejących rezerw produkcyjnych.

W oparciu o badania przeprowadzone w północnej części woj. krakowskiego chcę pokazać, jakie znaczenie dla intensyfikacji gospodarstw tego terenu ma odpowiednie wykorzystanie istniejących w nim naturalnych możliwości. Północna część woj. krakowskiego, obejmująca w całości powiaty: miechowski i proszowicki, oraz część powiatu bocheńskiego, tarnowskiego, olkuskiego, i dąbrowskiego, ma bardzo korzystne warunki dla wszechstronnego rozwoju produkcji rolniczej. Kubica (3) tę część województwa zalicza do rejonu pszenno-buraczanego. Warunki atmosferyczne są tu bardzo korzystne dla rozwoju wszystkich upraw nasiennych, a szczególnie motylkowych drobnoziarnistych, dlatego, że w okresie ich wzrostu jest ciepło i wilgotno, a w okresie kwitnienia, dojrzewania i zbioru dość pogodnie. Obrazują to dane zebrane za ostatnich 6 lat z czterech stacji meteorologicznych znajdujących się w tym rejonie. Średnia temperatura roczna wynosi $7,5^{\circ}\text{C}$, długość okresu we-

getacyjnego 210 dni, średnia suma opadów osiąga wielkość 602,4 mm, a w okresie wegetacyjnym (od kwietnia do września) 388,3 mm. Lata bywają przeważnie słoneczne — średnia liczba dni z opadem wynosi dla czerwca 13, a zachmurzenie 54%, dla lipca 15, zachmurzenie 60%, dla sierpnia 13, zachmurzenie 52%. Jest to bardzo korzystne dla wiązania i dojrzewiania nasion. Bardzo też korzystnie wygląda rozkład opadów w czasie zbiorów takich roślin nasiennych, jak koniczyna, lucerna i buraki. We wrześniu jest tylko 9 dni z opadem i 50% zachmurzenia.

Gleby badanego rejonu są bardzo urodzajne. Przeważają tu lessy i czarnoziemy wchodzące w 60% do klasy I i II. Terenów o tak korzystnych warunkach naturalnych mamy w kraju bardzo mało i należy je właściwie wykorzystać. Charakterystyczną też cechą tego rejonu jest to, że mimo iż zajmuje tylko 13,9% całego obszaru województwa, posiada 16,8% ogólnej ilości użytków rolnych, 19,3% ogólnego areału gruntów ornych. Grunty orne zajmują 74,4% ogólnego obszaru. W strukturze użytków ziemia orna zajmuje 89,1%, a użytki zielone 7,6%. Tak przedstawiająca się struktura użytków jest wynikiem warunków przyrodniczych, gdyż one określają system polowy poszczególnych gospodarstw. Ponieważ gospodarstwa rolne zajmują się nie tylko produkcją, ale i realizacją tej produkcji, bardzo ważne, bo określające kierunek produkcyjny tych gospodarstw, są warunki ekonomiczne.

W przeciwieństwie do bardzo dobrych dla wszechstronnego rozwoju produkcji rolniczej warunków przyrodniczych omawiany rejon posiada niekorzystne warunki komunikacyjne. Okolice te pozbawione są podstawowej sieci dróg o nawierzchni twardej, a są nawet takie tereny, które nie mają wystarczającej sieci dróg wiejskich. Długość dróg o nawierzchni twardej na 100 km² wynosi tu 21,8 km, w województwie krakowskim 35,2 km, a w całej Polsce 32,6 km. Z komunikacji kolejowej i autobusowej nie korzysta około 30% wsi. Przedstawione wyżej warunki komunikacyjne w poważnym stopniu wpływają na trudności w stosunkach wymiennych i ujemnie oddziałują na prawidłowy rozwój rolnictwa tego terenu. Intensyfikacja rolnictwa na drodze wypierania konia przez ciągnik odbywa się tu bardzo opornie. Jedną z podstawowych przyczyn tego stanu rzeczy jest brak odpowiedniej sieci dróg o nawierzchni ulepszonej.

Rozumiem, że nie do pomyślenia jest rozwój rolnictwa bez zmechanizowania go, ale równocześnie uważam, że mechanizować należy nie za wszelką cenę lecz w oparciu o rozsądek. Należy chyba stworzyć najpierw odpowiednie warunki, aby zainwestowana w ciągniki i maszyny duża suma pieniędzy dała odpowiednie efekty. Kto zna północną część województwa krakowskiego, a szczególnie powiat miechowski i proszowski, wie że na wiosnę i w jesieni jeden ciągnik wyciągany jest przez

drugi z błota rozmokłych dróg. Dopóki nie zostanie rozwiązany problem dróg, dopóty trudno będzie przy wysokiej jeszcze cenie ciągników wprowadzić je, gdyż koszty eksploatacji w porównaniu z koniem wyjdą na niekorzyść traktorów.

Ponieważ budowa dróg pociąga za sobą duże nakłady, a możliwości w tym zakresie są ograniczone, dlatego też intensyfikacja rolnictwa poprzez mechanizację musi rozciągnąć się na dłuższy okres. W związku z tym należałoby uwzględnić jak gdyby dwa okresy intensyfikacji. W pierwszym okresie, poprzez dostosowanie struktury zasiewów do istniejących warunków przyrodniczych i ekonomicznych, istnieje jeszcze możliwość pewnego wzrostu produkcji, co postaram się udowodnić w dalszej części artykułu. Drugi okres to intensyfikacja rolnictwa poprzez szeroko pojętą mechanizację, która w tym terenie będzie miała za zadanie zarówno ograniczenie bardzo wysokiego pogłowia koni (według danych spisu rolnego z 1960 r. np. w pow. proszowickim obsada koni na 100 ha użytków rolnych wynosi 25,7 szt., a w powiecie miechowskim 21,6 szt.) i tą drogą zwolnienie pewnego areału gruntów pod uprawy towarowe względnie pasze dla inwentarza produkcyjnego, jak też rozwiązanie problemu deficytu siły roboczej. Jak wynika z badań prowadzonych przez naszą katedrę, w tym terenie już w chwili obecnej daje się zaobserwować w pewnych gromadach deficyt ludzkiej siły roboczej.

W północnej części woj. krakowskiego, gdzie opadów jest średnia ilość a gleby wysoko urodzajne, poważną rolę jako rośliny pastewne powinny odgrywać motylkowe drobnoziarniste, a szczególnie lucerna i koniczyna. Łąki i pastwiska powinny zajmować tu tylko te obszary, które na skutek naturalnych warunków nie mogą być gruntami ornymi. Twierdzenie to znajduje uzasadnienie w przeprowadzonym rachunku ekonomicznym (1). Z rachunku tego wynika, że koszt bezpośredni produkcji 1 kg białka wynosi przy zielonce lucerny 2,30 zł, pastwiska 4,50 zł, przy sianie koniczyny 6,20 zł, łąkowym 7,80 zł. Lucerna zawiera dużo białka i przy żywieniu zwierząt może zastąpić znaczną część paszy treściwej. Jest to bardzo ważne dlatego, że kupne pasze są drogie (1 kg białka zawartego w otrębach pszennych kosztuje około 16,30 zł) i ilość ich jest ograniczona. Wynika z tego, że wyprodukowane w gospodarstwie tanie pasze stwarzają możliwość podniesienia produkcji z równoczesnym obniżeniem kosztów własnych. Błędem jest, że w rejonie tym, mimo iż warunki naturalne są korzystne dla uprawy bardzo wartościowej rośliny pastewnej — lucerny, w obsiewach zajmuje ona niewielką powierzchnię (około 1%). Zgodnie z przeprowadzonymi badaniami (1) lucerna i koniczyna powinny zajmować w strukturze zasiewów tego rejonu około 18%. Wtedy dopiero można będzie powiedzieć, że naturalne możliwości w tym zakresie są właściwie wykorzystane. Zwiększenie areału pod lucernę

i koniczynę powinno nastąpić kosztem zmniejszenia powierzchni zajętej pod zboża.

Istotne też w tym rejonie jest zagadnienie nasiennictwa w ogóle, a motylkowych drobnoziarnistych w szczególności dlatego, że zarówno warunki naturalne jak i rachunek ekonomiczny predestynują go do tego. Nasiennictwo takich grup roślin, jak warzywa, buraki i trawy ma tu bogate tradycje. Są to kultury, które wymagają dużego nakładu pracy, ale równocześnie dają rolnikowi duży przychód brutto (np. buraki cukrowe nasienne 31 440 zł z 1 ha) (2). Rolnika jako producenta rozporządzającego dużym zasobem siły roboczej mniej interesuje nakład pracy, a całą uwagę skupia na uzyskaniu maksymalnego przychodu. Takie podejście prowadzi do intensyfikacji produkcji rolniczej i jest bardzo słuszne, szczególnie w gospodarstwach rozporządzających dużą liczbą wolnych rąk do pracy, a nie mogących znaleźć zatrudnienia poza rolnictwem.

Wśród świadomych rolników tego rejonu obserwuje się dążność do rozszerzania uprawy wysoko przychodowych roślin nasiennych i dlatego należy stosować wszystko, aby ją utrzymać. Niewłaściwe jest jednak, jak wynika z badań ankietowych, że uprawia się bardzo małą ilość takich roślin nasiennych, jak lucerna i koniczyna. Potrzeby na te nasiona zarówno w województwie krakowskim, jak i w całym kraju, są duże, a terenów tak korzystnych do ich uprawy, jak omawiany — bardzo mało, dlatego też powinny one wśród roślin nasiennych tego terenu zajmować czołową rolę. Są to także jedne z najbardziej opłacalnych roślin nasiennych. Mimo tego, że przychód brutto np. koniczyny nasiennej (20 750 zł) jest przy obecnie osiągniętych plonach (2,5 q z ha) niższy niż buraków, to przychód netto nieco nawet wyższy. Przychód netto przy burakach cukrowych nasiennych wynosi 17 580 zł, a przy koniczynie czerwonej 18 133 zł z ha. Ten rachunek ekonomiczny nie przekonuje jednak rolników. Twierdzą oni, że uprawa na nasiona motylkowych drobnoziarnistych jest ryzykowna. Uprawa ich jest rzeczywiście zawodna, ale tylko dlatego, że traktuje się je nie jako główny cel uprawy, lecz uboczny. Ponieważ za główny cel uprawy uważa się uzyskanie jak największej ilości masy zielonej, pod motylkowe drobnoziarniste przeznaczają się dobre stanowiska, a nawet często zasila nawozami azotowymi, w wyniku czego na kawałkach pozostawionych na nasiona spotykamy się ze zjawiskiem silnego wylegania. Uzyskiwanie nasion motylkowych drobnoziarnistych w ramach normalnego ich użytkowania dla celów pastewnych należy uważać za niewłaściwe. Uprawa motylkowych drobnoziarnistych na nasiona nie będzie zawodna wtedy, kiedy prowadzona będzie na osobnych plantacjach nasiennych.

O tym wszystkim rolnicy tych terenów mało wiedzą dlatego, że brak jest prowadzonych tu ścisłych badań terenowych pokazujących, w jaki sposób bez większych nakładów z zewnątrz można intensyfikować produkcję rolniczą. Poważną też w tej chwili rolę powinny spełniać tu kółka rolnicze i szkoły przysposobienia rolniczego, które na swoich racjonalnie prowadzonych poletkach będą osiągały pozytywne wyniki.

LITERATURA

1. Koziej M.: Motylkowe drobnoziarniste podstawą bazy paszowej w powiecie miechowskim i proszowickim. *Nowe Rolnictwo*, nr 15, 1960.
2. Koziej M.: Produkcja nasienna i jej kierunki w powiecie miechowskim i proszowickim. *Nowe Rolnictwo*, nr 18, 1960.
3. Kubica J.: Stan i warunki rozwoju produkcji polowej woj. krakowskiego. *Zeszyty Naukowe W. S. R. Kraków, Rolnictwo* 3, 1957.
4. Okuniewski J.: O realne podstawy intensyfikacji rolnictwa. *Nowe Rolnictwo*, nr 6, 1957.